

Fizjologia Snów

Fizjologia snów, to taka mała wizualna refleksja, zajmuje się „wizuoloficznie” tym gruntem-ekranem na którym te sny są wyświetlane. Dokładnie dlatego nie zauważamy tego wiecznego ekranu, ponieważ To jest To czym w gruncie, ale nie rzeczy Jesteśmy. Ten cykl pasteli olejnych jest szczególną formą pamiętnika. Lata temu, na początku lat dziewięćdziesiątych, poszedłem na przegląd filmów Andrieja Tarkowskiego. Zawsze podziwiałem jego twórczość, uważając ją bardziej za malowaną obrazem filmowym poezję, niż filmem fabularnym jako takim. To było tydzień, w którym dzień po dniu jego liryka napromieniowywała moją podświadomość. Po tym zdarzyło mi się przeżyć okres bardzo intensywnych snów. Czasami z rana leżałem w łóżku na tej granicy między snem a jawą z kolorytem Rembrandtowskich obrazów pod powiekami, jego autoportretów, a w szczególności pamiętam jeden sen w którym Rembrandt pojawił się ze swojego śmiejącego się autoportretu jako stary, zgarbiony lekko człowiek ze starożytnej historii o "Zeuxisie". Ta twarz pojawiła się właśnie na tej granicy przebudzania i całe abstrakcyjne kompozycje układały się jak w kalejdoskopie z namacalnym migotaniem reprezentacyjnych, ruchliwych fragmentów. Ten śmiech Rembrandta pozostał we mnie, ale nie jest to sarkastyczny śmiech ze sztuki współczesnej Roberta Rauschenberga, Hansa Hofmann, czy Ad Reinhardta. To śmiech – zaduma, to śmiech absolutnej wolności od iluzji wyboru, życia i śmierci, to jest kosmiczny śmiech, człowieka który się wypalił i pozostała tylko nicość w której porusza się iluzja trójwymiarowego ciała na tle holograficznej rzeczywistości - snu. To jest śmiech słodczy czystego bytu i wolności od myślenia. [Noli Me Tangere](#) (łac. *nie dotykaj mnie!*, tłumaczone także jako *nie zatrzymuj mnie!*)

Obrazy, które chcesz zachować, smak czegoś co lubisz... natężenie zmniejsza się... jeszcze przez moment pamiętasz logikę swojego snu, ale i to opuszcza twoją bezsilną świadomość wobec próby zatrzymania i zapamiętania tego.

Mówię "obudź się", ale również i to jest snem, to przebudzenie, ta "materia", to co nazywasz rzeczywistością, jest tak wyśniona jak „[Poeta](#)” Herman Hessego, albo „*Sto Lat Samotności*” Garcíá Márqueza i w tym śnie, czasami jak w scenach z filmu Marca Caro i Jeana-Pierra Jeunet – [Delicatessen](#), Dominique Pinon pojawia się, żeby rozbawić i oczarować, jak w *Circus du Soleil*, bańkami mydlanymi, siebie lub Marie-Laure Dougnac. To jest mój temat, nic więcej, ni mniej, tylko to poczucie przemijania na tle tajemniczej Czarnej Materii, której nie widzisz, ponieważ jesteś Nią. Nie możesz zapomnieć czegoś, czego nie musisz pamiętać, tej czystej świadomości bytu, ponieważ „jesteś” i w tym autentycznym „teraz” nie ma potrzeby, ani możliwości zapamiętania tego, jesteś zawsze Tym. To jest ten ekran na którym wszystko inne może się zdarzyć. Żeby cokolwiek się zdarzyło musisz najpierw być obecny. W głębokim śnie bez marzeń sennych, nie ma świadka i wtedy nawet nie wiesz, że nie wiesz, ale Ty jesteś, skoro później masz swoje prywatne marzenia sennie i się budzisz do tego snu, który nazywasz „obiektywną rzeczywistością” istniejącą niezależnie od Twojej egzystencji.

Mówię „zatrzymaj się w tym miejscu na chwilę”, to uczucie stałości i niezależności tego „materialnego świata”, jest wpisane w ten uniwersalny sen i też jest snem, ale Ty, jako czysty byt jesteś poza tym. Nie możesz tego zauważyć, ponieważ jesteś Tym i tylko Tym. Kiedy nastąpi autentyczna transcendencja, wtedy widzisz, że to co jest rzeczywiste, nie ma formy i pojęcia czasu ani przestrzeni. Spontanicznie wieczną ekspresją Tego jest ten cudowny trójwymiarowy sen Życia. To jest właśnie czysta Świadomość, która stwarza, podtrzymuje i niszczy ten sen jak Solaris. Ale ten ekran, ta nicość, jest poza konceptualną wiecznością, po prostu nią Jest.

Zatem, czego poszukujesz? „*I Can't Get No Satisfaction*”, ależ oczywiście, Mike Jagger już ją ma. Na każdej ścieżce poszukiwań, czy pamiętasz słowa z e.e. cummingsa "poszukiwacz prawdy / nie podąża żadną drogą/ wszystkie drogi prowadzą gdzieś / a prawda jest tutaj i teraz."? Rzeczywistość, która jest snem, wciąż jest rzeczywistością, coś intuicyjnie rozumiane przez Aborygenów. "Fizjologia Snów" płynie z tego miejsca i zrozumienia, płynie jak muzyka [Toumani Diabaté](#) lub [Tomasza Stańko](#) w "Soul of Things" lub "Lontano". Widzę to miejsce, jestem nim i przez chwilę jest to jego ekspresja. To pojawia się spontanicznie, manifestuje jako coś konkretnego, a zarazem równocześnie mogłyby być czymś innym. Jest tylko potencjałem. Niezdefiniowane, nie do zatrzymania – pozwól Temu po prostu być, co oznacza, że nie możesz z tym nic zrobić, ani „pozwolić” ani pojąć tylko sobie To intuicyjnie Uświadomić rozpuszczając się jak papierosowy dym. Noli Me Tangere (łac. *nie dotykaj mnie!*, tłumaczone także jako *nie zatrzymuj mnie!*).

W [Fizjologii Snów](#) balansuję na tej granicy pomiędzy tym co jest realne i nierealne, na tej cienkiej linii. Nie ma w tym nic tajemniczego, bo nawet ta linia jest tylko snem.

adam rupniewski